



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 75 fen.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 3 kwietnia 1918 r.

Wzrastająca ilość osób, powracających z różnych miejscowości Rosji, przywozi tu ten materiał obserwacyjny, który pozwala nam coraz lepiej orjentować się we wszystkim, co się działo i dzieje na obszarach dawnego państwa rosyjskiego od czasu upadku caratu. Już więc nie tylko na podstawie pogłosek, wyjątków z pism rosyjskich i tak często nieścisłych informacji telegraficznych, lecz z bezpośrednich wrażeń naocznych świadków rosyjskiego przewrotu możemy odtworzyć sobie do pewnego stopnia pełny obraz rosyjskiej rzeczywistości.

Zdawało się zrazu, że wieści nadchodzące z Rosji są w dużej mierze fantastyczne, dyktowane przez zgorączkowaną wyobraźnię, na której karb trzeba położyć przynajmniej jakieś trzy-czwarte całej grozy, z tych wieści płynącej. Okazuje się jednak, że właśnie rzeczywistość rozsądziła granice naszej wyobraźni.

Takiego rozprzężenia życia społecznego na gruzach wielkiego państwa nie znała dotychczas historia. Takiego ogromu ofiar, niedoli i bezradności nie było przy żadnym z wielkich przewrotów rewolucyjnych. Tu bowiem, pod ciosami wojny, nie tylko rozpadło się samo państwo, lecz jednocześnie pękły wszystkie wiązadła i normy społecznego ustroju.

Stan obecny rosyjskiego bytowania nie da się określić żadną z socjologicznych definicji. Nie jest to panowanie proletariatu, nie jest to ustrój socjalistyczny, nie jest to również jakiś komunizm, wprowadzany według mniej więcej określonych formuł anarchistycznych. Nie dają się nawet wyczuć jakieś wyraźniejsze tendencje, które z chaosu obecnego wylaniałyby nowe formy społeczno-politycznego bytu. Nie się tu nie ustala, nie nie pozyskało jeszcze cech trwałości ani jakiegokolwiek szans prawidłowego rozwoju. Piętnaście miesięcy trwa wyłączony proces burzenia dawnego ustroju. Życie rosyjskie kotłuje się i płynie krwawymi falami, które piętrzą się i opadają, nie napotykając żadnych tam, nie znajdując żadnego trwałego łożyska.

„Wola ludu“ nie może powołać do życia i ustalić nowych prawno-państwowych instytucji. Konstytuanta, organ tej woli, został rozpędzona, a o zwołaniu nowego zgromadzenia prawodawczego nie jeszcze nie słyhać. Wolność przekonań, wolność słowa nie istnieje. Walka z anarchią — to błędne koło, same bowiem tej walki metody roznoszą anarchizację zarazę. Terror, dążący do ustanowienia jakiegoś ładu i porządku, nie opiera się na określonych prawach i przepisach i przez to, pogłębia jeszcze ogólne rozprzężenie. Niema żadnego rozgraniczenia pomiędzy władzą prawodawczą i wykonawczą, czyli niema podstawowego warunku jakiegokolwiek porządkowości.

Ponadto zaś, w całkowitej pogardzie pozostały najlepsze, intelektualne siły Rosji, ludzie

o rozległej wiedzy państwowej, szczerzy i gorący demokracji, zdolni do przeprowadzenia reform socjalnych i politycznych na największą nawet skalę, umysł twórcze i bogate, które z katedr uniwersyteckich, z trybun politycznych i z wszelkich dawniej nielegalnych placówek niesły społeczeństwu rosyjskiemu światło nowoczesnego postępu. Ci to ludzie pozostali poza nawiasem „Republiki rad robotniczych i żołnierskich“. Nie dziw, że nawiątywano im do państwa, że nawiątywano im do państwa, że nawiątywano im do państwa.

Brakowi tej świadomej myśli w sprawach wewnętrznych towarzyszy też całkowita bezplanowość w polityce zewnętrznej. Rosja nie wie, jak się ustosunkować do zewnętrznego świata, który nie przyjął tak szybko jej zasad, jak się to obecnie przywódcom rewolucji zdawało. „Zrewolucjonizowanie świata“ natrafiło na opór, z którego siły bolszewizm nie zdawał sobie sprawy należytej, płacąc tak drogo za swe złudzenia.

I nikt dziś nie jest w stanie z tego chaosu wysnuć jakiegokolwiek horoskopów na przyszłość. Powracający z Rosji twierdzą zgodnie, że przyszłość ta pełna jest jeszcze nowych niespodzianek.

Znakomity znawca Rosji, autor dzieła „L'Empire des Tsars“, Anatol Leroy-Beaulieu, w jednym ze swoich wykładów przytaczał rozmowę, jaką prowadził z Mikołajem II: „Powiedziałem mu, że Rosja jest państwem wszelkich możliwości. Car był tego samego zdania“. „To też—dodał Leroy-Beaulieu — być może, iż w toku moich wykładów zajął takie okoliczności, o jakich nikomu z nas się nie śniło i jakie zmieniają niejedno z naszych przewidywań, dotyczących Rosji“. Tak mówił b. dyrektor paryskiej Szkoły Nauk politycznych w roku 1906-tym.

Jeśli Rosja zawsze stała pod znakiem wszelkich możliwości, to dziś znak ów wyolbrzymiał, kładąc swe moce piętno na wszystkie dziedziny rosyjskiego życia.

Lecz wśród wielu zagadek wylania się jedna, najbardziej bolesna prawda. Po tak stosunkowo długim okresie, oddzielającym chwilę obecną od dnia upadku caratu, można już spojrzeć w wyraźne tej prawdy oblicze: można, mianowicie, stwierdzić wielką klęskę tych wzniosłych haseł, o których urzeczywistnienie od stu lat walczyły rosyjskie żywioły wolnościowe. Począwszy od dekabrystów a skończywszy na dzisiejszych bolszewikach, poprzez szereg pokoleń rozwijała się pełna ofiar walka z caratem, wzmagała się, to znów słabła, lecz nigdy nie tracąc nadziei, że wreszcie nastanie w Rosji era prawdziwej wolności i demokracji. Carat upadł. Było to wydarzenie epokowe, otwierające nowy rozdział historii na szóstą część ładu ziemskiego. Spełniło się marzenie wielu pokoleń. Przyszły chwile niesłychanego entuzjazmu. Lecz to wszystko, co nastąpiło potem, dało światu obraz przepaści, jaka dzielić może hasła od rzeczywistości wtedy nawet, kiedy zwolennicy tych haseł odnośzą nad swym wrogiem zwycięstwo. Nie mogą

bowiem odnieść zwycięstwa nad samym życiem, nad logiką historii, nad prawami życia zbiorowego i nad wymaganiami społecznej ewolucji. A co najważniejsza,—nad samym człowiekiem, jego stanem cywilizacyjnym, jego umysłem i obyczajem. Życie rosyjskie, wraz z upadkiem caratu, nie podniosło swego kulturalnego poziomu, nie zmienił się rosyjski chłop i rosyjski żołnierz.

Cała kulturalna ludzkość może stąd czerpać pełną wymowę naukę, że sam rewolucyjny przewrót, stanowiąc na szczeblach historii wielki przeskok polityczny, nie posuwa naprzód istotnej treści zbiorowego życia, na to bowiem składać się muszą dzieje procesu rozwojowego, który wyznacza kulturalnemu pochodowi ludzkości stopniowe stądja i etapy.

Rosja, po wyzwoleniu się z caratu, musi wyzwolić się ze swej rewolucji, czyniąc wielki nawrót do tych norm społecznego życia, które dziś jeszcze skruszyć się nie dadzą.

Polska polityka agrarna.

Jednocześnie z pierwszemi ministerstwami nowopowstałego państwa polskiego utworzone zostało i ministerstwo rolnictwa, a wystarczy nam spojrzeć na same nazwy, złożone i niedość stanowczo jakby określające niektóre inne ministerstwa, aby otrzymać wrażenie, iż centralny państwowy organ rolnictwa stanął u nas odrazu przed bardzo jasno zarysowanym zadaniem. Byliśmy i pozostaliśmy krajem przedewszystkiem rolniczym. Warunki polityczne i przedsiębiorczość głównie importowana wzniosły w kraju naszym przemysł, którego wytwórczość dorównywała wartości produkcji ziemi. Przerabialiśmy obce surowce: bawełnę, wełnę i len. Ale warunki polityczne już się zmieniły bardzo radykalnie, a obecnie żadnej pewności niema, iż przemysł polski wróci do przedwojennej intensywności. W każdym razie główne nadzieje polskiej pracy koncentrują się w ziemi. Rynek, z właściwą mu czułością, już to sobie znakomicie uświadomił i podniósł cenę roli bardzo wysoko. Płacą już ludzie za włóczękę po 20 tys. rb., a nawet więcej. Wiednie czy bezwiednie, gra w tem podniesieniu się cen rolę i to, że państwo polskie poprzez nasze rolnictwo w potężny sposób, sposobami już gdzieindziej wypróbowanymi i usankcjonowanymi.

W Niemczech przedewszystkiem. Od dłuższego czasu bardzo konsekwentnie i z wielką energią prowadzona tam polityka agrarna (na którą przemysłowe i liberalne sfery bardzo sarkają) podczas wojny właśnie wydała pełnię swojego owocu. Sprawność rolnictwa niemieckiego stała się tak znakomitą, że, jak wiadomo, wytwarza ono bardzo znaczną część produktów spożywczych, potrzebnych do wyżywienia kraju, odciętego od dalszych źródeł dowozu. Pomimo ziem w znacznej części nieurodzajnych, lasów i gór, pomimo sporych przestępstw, zajętych pod fabryki i miasta, rolnictwo niemieckie prawie że wyżywić może ludność, zagęszczoną do 120 mieszkańców na kwadratowym kilometrze. Ten przykład Niemiec daje pewność, że państwowa polityka agrarna po wojnie nabierze wszędzie daleko większego jeszcze znaczenia, niż gdziekolwiek posiadała przed wojną.

I my na to bądźmy przygotowani.

Ale i na to zarazem musimy być przygotowani, iż zadania państwowej opieki rolnictwa należą do najtrudniejszych. Nie wszędzie tam, gdzie je przedsięwzięto wypełnić, udało się to tak dobrze, jak w Niemczech. Przykładu dostarcza nam Galicja, gdzie sejm wiele troski i trudu włożył w starania o polepszenie rolnictwa. Cła ochronne i wielkie zapotrzebowanie na plody ziemi w Austrii właśnie ujemnie wpłynęły na postęp rolnictwa, utrzymując gospodarkę pierwotną w mnóstwie drobnych chłopskich gospodarstw, które prawie wszystko wytworzyły na własną potrzebę, co utrudniało powstawanie gospodarstw dostatecznie obszernych na to, aby mogły być racjonalne. Serwituty wprawdzie nie dokuczają w Galicji tak, jak w Królestwie, ale komasacja bardzo źle się przedstawia, a wspólne pastwiska gminne stanowią wielką bolączkę, której polityka agrarna sejmu galicyjskiego nie zdołała uleczyć.

Prof. Ludkiewicz galicyjską politykę agrarną nazywa wprost nieudolną.

Gorzej, aniżeli nieudolną tylko, była ta polityka agrarna, jaką rosyjski rząd uprawiał w Królestwie, zwłaszcza po powstaniu, kiedy postawił sobie zadania polityczne i do przeprowadzenia ich stworzył osobne organy w osobach komisarzy włościańskich. Była to polityka złośliwa, przeszkadzająca wprost postępowi rolnej kultury. I bez tego nadmiaru złośliwości zresztą nawpół barbarzyńskie prawodawstwo agrarne rosyjskie, dostosowane do rolnego gospodarstwa środkowych gubernji, mogło jedynie krepować i dusić wyżej rozwinięte na modły zachodnie gospodarstwo polskie. Wreszcie, kiedy urządzenie rosyjskie nauczyło się czegoś niezłego z dziedziny protekcyjnizmu, poczęło przy pomocy taryf różniczkowych upodliwiać polskich rolników. Ze w warunkach tak złych i ciężkich nasze rolnictwo zdołało się podnieść o tyle wysoko, iż mogła być mowa o porównywaniu jego z zachodniemi, jest to wielka, a pewno jeszcze niedostatecznie oceniona zasługa naszych ziemian.

Prof. Ludkiewicz, który rozpowszechnia kulturalne pojęcia o rolnictwie u nas na trzech drogach: jako profesor, jako autor i jako urzędnik ministerstwa rolnictwa, wskazuje na dwa główne środki agrarnej polityki państwowej. Pierwszym, zarazem najprostszym i najtańszym, jest *prawodawstwo agrarne*. Ale tu właśnie najłatwiej o złudzenie. Może nigdzie odsłok od racjonalnie ukształtowanej na papierze ustawy opornej, różnorodnej i irracjonalnej rzeczywistości nie stawał się tak widoczny, jaskrawy i szderycy, jak tu właśnie. Sejm galicyjski, który pomimo jaknajlepszych chęci nie mógł sobie dać rady z rolnictwem, daje nam użyteczne ostrzeżenie. Państwowe organy rolnictwa, *urzędnicy agrarni*, oto drugi wielki środek polityki agrarnej. Ministerstwo Rolnictwa jest organem centralnym administracji agrarnej, który ma do rozporządzenia szereg organów specjalnych, zarówno doradczych, jak wykonawczych. Tworzą one ciała kolegjalne często, w których praca odbywa się z udziałem przedstawicieli miejscowych interesów rolnych, zwykle z wyborów pochodzących.

Na gruncie polityki agrarnej w bardziej może typowy i, powiedzielibyśmy: klasyczny, sposób powstaje współpraca organów państwowych ze społecznymi, uregulowanymi z wolnymi. Powoływane są np. do życia instytucje przmysłowe, złożone z wolnych producentów, Izby Rolnicze, które widzimy w Prusach. Państwo posługuje się zresztą i wolnymi zrzeszeniami rolników, którym powierza to i owo zadanie agrarnej polityki i których opinii zacierpuje przy opracowywaniu rolniczych ustaw i wydawaniu rolniczych przepisów.

W zakres polityki agrarnej wchodzi bardzo wiele przedmiotów; ta polityka musi więc być dziełem nader skomplikowanym, odpowiadającym zróżnicowaniu się, jakiemu uległo w nowych czasach rolne gospodarstwo folwarczne, hodowlane i przemysłowe. Ta polityka dzieli się niejako na zewnętrzną i wewnętrzną, sprawy bowiem ceł, przewozu, premji wiążą się różnymi niemi z gospodarką międzynarodową. Polityka wewnętrzna polska musi zająć się całą mnogością kwestji, które w licznych już pracach prof. Ludkiewicz porusza. Należy tu na pierwszym miejscu komasacja i uregulowanie serwitutów, obie prowadzone od szeregu już

lat, śród niezliczonych trudności, jednak dość pomyślnie, dzięki czemu druga z nich utraciła wiele z dawnej ostrości. Należy tu i wielka sprawa parcelacji i jej odmiana: kolonizacji, i związana ze wszystkimi temi zamierzeniami zasadnicza kwestja praktyczna nieobliczonej dla przyszłości naszego rolnictwa doniosłości tworzenia małych, ale racjonalnie zorganizowanych gospodarstw chłopskich. Do zadań polityki agrarnej wchodzi i liczne sprawy charakteru technicznego, jak ulepszenia gruntów; i prawnego, jak utworzenia hypotek włościańskich, jako podstawy do zdrowego kredytu; i ogólnego, jak nowa, przez wojnę obecną wywołana pod głośno już dzwoniącym hasłem *samowystarczalności*. W każdym z tych działów liczne są trudności i mnogie wątpliwości. A cóż dopiero, gdy trzeba na tym wyboistym terenie i z tych wszystkich dobrych chęci, któremi agrarna polityka winna być przepojona, utworzyć jeden spójny, harmonijny, celowy system.

We wszystkich ministerstwach potrzebni nam są ludzie zdolni, obdarzeni rozumem praktycznym; ministerstwo rolnictwa, być może, wymaga doboru ich jeszcze staranniejszego, niż inne.

Nie możemy w informacyjnym artykule podać katalogu zadań, jakie stoją już obecnie, w spadku po przeszłości, przed państwem polską polityką agrarną. Na jedno z nich przecie wskazać nam należy, dla szczególnej jego wagi, jako leżące na skrzyżowaniu się linii zadań polityki agrarnej z linią wielkiej ogólnej polityki wewnętrznej kraju. Parcelacja i związane z nią sprawy kolonizacji znajdują się, jak wiadomo, w związku z wielką sprawą *demokratyzacji ziemi*. Mamy nadzieję, że sprawa ta w inny sposób i innemi metodami w samodzielną Polskę będzie rozwiązywana, aniżeli robią to bolszewicy w Rosji i zamierzają socjal-rewolucjoniści na Ukrainie. Parcelacja rozwiązywała u nas sprawę przechodzenia większych rolnych obszarów w ręce drobnych posiadaczy od kilku dziesiątków lat i odbywała się na dwóch drogach: samorzutnie, przez kupno folwarków i dworów przez chłopów, bez udziału nawet kredytu publicznego, i przy pomocy państwa, mianowicie Banku włościańskiego, od 1882 r., przy czym w Królestwie, i naczaj, niż na Litwie i na Rusi, włościanin polski korzystał z pomocy państwowej w całej rozciągłości. Wojna powstrzymała ten proces na obu drogach. Ta wojna zmieniła radykalnie warunki agrarne, podnosząc niezmiernie cenę roli. To wpłynęło hamująco na procesy parcelacyjne po wojnie, zwłaszcza wobec niepewności, jakie ciężary będą na walucie. Wprawdzie pewna ilość większych majątków, tych zwłaszcza, właściciele których ewakuowali się, znajduje się w upadku; ale założony w czasie wojny Związek Ziemian z celami ratunkowymi wiele z tych zagrożonych gospodarstw niezawodnie od parcelacji uchroni. Natomiast parcelacja otrzymała poważne obszary do demokratyzacji roli w gruntach majorackich i skarbowych. A same majorackie grunta zajmują około dziesięciu procentów obszaru większej własności w Królestwie.

Na tych oto obszarach polska państwowa polityka agrarna musi wznosić małe racjonalne gospodarstwa chłopskie, co jej tu łatwiej przyjdzie, niż gdzieindziej; budowa bowiem jest łatwiejszą zawsze od przebudowy. Prof. Ludkiewicz poświęca takim małym racjonalnym gospodarstwom szczególną w swoich pracach pieczołowitość. Ta sprawa w Galicji posiada swoją historję, prawodawstwo sejmowe bowiem wiele wysiłków i ofiar poświęciło, aby wytworzyć tak zwane „włości rentowe“. Gruntów majorackich jest w Królestwie 652 tys. morgów, skarbowych przeszło 1,262 tys. morgów. Roboty starczy na lata, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że parcelacja dotychczas, choć szła u nas w niektórych latach energicznie, demokratyzowała milion morgów. Prof. Ludkiewicz sądzi, że z nowych obszarów można będzie prawie pół miliona hektarów oddać demokratyzacji. Licząc na racjonalne małe gospodarstwo od dwóch do pięciu hektarów, a tak zorganizowane, aby całą rodzinę kolonisty pracą na własnym kawałku ziemi zatrudnić odrazu było można, da się rolę około stu pięćdziesięciu tysiącom rodzin proletariatu rolnego.

Ruch parcelacyjny trwać będzie żywiwo i po za temi obszarami.

I nasza polityka agrarna musi się zdecydować: w jakiej do niego stanie pozycji: czy ma go popierać? czy też hamować środkami państwowymi?

Prof. Ludkiewicz jest zdania, że i jedno i drugie byłoby niewłaściwem. Hamowanie byłoby sprzecznem z nowymi prądami społecznego życia i skrepywałoby klasę narodu, najliczniejszą i o wielkiej gospodarczej energii. Sproletaryzowanie grup w tej klasie byłoby ekonomicznie szkodliwem a politycznie niebezpiecznym, w narodowej sumie dałoby więc minusy. Ale popieranie parcelacji tak, jak to rosyjska polityka agrarna u nas czyniła, byłoby nierozsądnym. Bank Włościański dawał chłopu długoterminowy kredyt aż do wysokości 90% kupna ziemi, niewiele dbając o to, ile chłop za tę ziemię płacił. Otóż płacił on, w swem żywiwołem i uczuciołem przywiązaniu do ziemi, która była w ubogiej jego wyobraźni jedynym ideałem własności i wolności, niejako „wielką cenę“. W ten sposób powstawały u nas gospodarstwa chłopskie, które od samego ich założenia „nie wytrzymywały rachunku“. Podnosiło to cenę na ziemię powyżej jej rentowności i przyrostu wartości, co prawda tylko do czasu wojny, która pomieszała i wydrwiła wszelkie kalkulacje i przewidywania ekonomiczne.

To, co powinno państwo polskie w tej dziedzinie robić, ogranicza się, według prof. Ludkiewicza, znowu do popierania wszelkimi siłami tworzenia małych racjonalnych gospodarstw przy pomocy organów takich, jak geometrzy i komisarze komasacyjni w pierwszym rzędzie. Bardzo możnaby to proces, stosunki wiejskie bowiem niezmiernie się powikłały. Aby mu jednak nadać pożądane tempo, prof. Ludkiewicz doradza, by polityka agrarna postawiła sobie z góry określone normy i terminy.

Przemawiając przeciwko sztucznemu popieraniu parcelacji przez państwo polskie, prof. Ludkiewicz powołuje się na argument powszechnego dobra narodowego.

— Hasłem chwili obecnej — pisze w „Zadaniach naszej polityki agrarnej“, — jest budowanie naszej przyszłości bez względu na interesy klasowy. Hasłem każdego z nas powinno być ujmowanie całości zjawisk dotyczących życia narodowego z ponad klasowego punktu widzenia. Nie chodzi o to, aby jedna klasa była faworyzowana, inna upośledzona, chodzi o to, aby ukształtować życie tak, by mogło wykazać ono jak największą aktywność pod różnemi względami. Polityka ekonomiczna powinna mieć na celu wzgląd aktywności gospodarczej.

Nie jest ten argument przedstawiony powyższymi słowami dość przejrzysty. Społeczeństwo nowożytnie składa się również z klas, jak i dawne się z nich składało, tylko struktura prawna, ekonomiczna i polityczna klas jest dziś zgoła inną, niż była dawniej. Prof. Ludkiewicz, pragnąc tak gorąco stworzyć u nas klasę drobnych rolnych gospodarzy, którzy nie byłiby proletaryzjami wsi, jaskrawie uplastycznia tę prawdę społeczną. Dziś klasy zachowują się w społeczeństwie za cenę ich zdolności, sprawności i użyteczności narodowej. Otóż jeżeli państwo postawi sobie za zadanie protekcję produkcji agrarnej, nie może całkowicie wyminąć tych form, w jakie historyczne życie zorganizowało proces tej produkcji. Napotyka ono szereg klas rolnych, jak proletarijat, półproletarijat wiejski, większą własność chłopską, własność folwarczną, latyfundja, mieszczańskich rolników i t. d. Wielka klasa społeczna: *chłop-rolnik* jest bardzo cenna, nieoceniona wprost narodową siłą. I już pełną zasługą. Tę zasługę świeżo uwypuklił i uzasadnił p. Wakar w dziele „Rozwój terytorjalny narodowości polskiej“, w naukowy sposób, od wszelkiej tendencji, tembardziej demagogji daleki, przy pomocy mnóstwa pracowicie zestawionych cyfr. Ta klasa społeczna zasługuje ze wszelkimi na poparcie przez państwową politykę agrarną. Ale nie ona jedna na to zasługuje, bo nie ona jedna może się zasługami wobec ziemi wylegitymować. Ma swoje zasługi i klasa większej własności rolnej. Cały postęp rolny, stworzenie przemysłu rolnego, podniesienie hodowli i cokolwiek u nas zrobiono dla wykształcenia agronomicznego jest jej wyłącznie dziełem. Sądzimy przeto, że nie zamykanie oczu na istnienie u nas klas rolnych, przez narodowe życie

uprawnionych, ale dążenie do wytworzenia ekonomicznej równowagi między nimi powinno znaleźć miejsce wśród zasad polityki agrarnej. Będzie to właśnie osiągnięciem najtrudniejszego z zadań tej polityki: ułożenia jej w całości, konsekwentny i celowy system. K.

Z Ministerstwa Sprawiedliwości.

W niektórych pismach pojawiły się wzmianki, jakoby termin urzędowania ławników sądowych, upływający z dniem 1 marca, został „przedłużony milcząco”, i z tego powodu dawni ławnicy są nadal powoływani do udziału w rozprawach sądowych.

Celem uniknięcia nieporozumień przypominamy, że ławnicy, których termin urzędowania upłynął, zostali powołani do dalszego sprawowania urzędu Reskryptem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z dnia 16 lutego 1918 r., ogłoszonym w Nr. 9 „Monitora Polskiego”.

Nowe listy ławników zostaną sporządzone niezwłocznie po dokonaniu wyboru ich przez instytucje samorządowe, powołane do tego przez ustawę.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Rozkaz wojsk polskich. Szef zarządu cywilnego polskiego korpusu w Bobrujsku i okolicy, podpułkownik Aleksandrowicz, wydał w językach: polskim, białoruskim i rosyjskim rozkaz unieważniający wszelkie dekrety dotychczasowe o zniesieniu prywatnej własności. W przeciagu 10 dni należy zwrócić wszelką własność nieprawnie zabraną przez ekspresję. Wszyscy robotnicy rolni muszą natychmiast powrócić i przystąpić do pol obsiania. Całą amunicję wojska rosyjskiego, granaty, naboje, karabiny, wozy, konie należy oddać władzom gminnym lub miejskim najpóźniej do 1 kwietnia.

„Biorąc pod uwagę dewizę staropolską: równość wszystkich wobec prawa, bez różnicy wyznania i narodowości, rozkazuje kategorycznie wstrzymać się od wszelkiego aktu zemsty wobec obywateli kraju. Wszystko, co dotąd zaszło i wywołało rozstrój aparatu państwowego i anarchję w kraju, opierało się na niskim poziomie własności. Inteligentniejsze i jednak żywiły po wsiach mają obowiązek zorganizowania natychmiast Związków robotników rolnych, pół doświadczalnych, ochronek i szkół. Wzywam wszystkich do wypełnienia obowiązku obywatelskiego i ostrzegam, że wszelkie usiłowania oporu zbrojnego i wogóle nieusłużenia rozkazom zarządu cywilnego zostaną surowo ukarane, nawet do skazania na śmierć”.

Przed wyborami do Rady Stanu. „Moment” pisze w Nr 76 z dn. 2 b. m.: „Zydowsce radni „zjednoczeni” odbywają narady w sprawie swego stanowiska wobec wyborów do Rady Stanu. Nasirów jest naogół pesymistyczny. Są zdania, że nawet po połączeniu się wszystkich radnych żydowskich będą oni mogli wybrać tylko 1 żyda do Rady Stanu, lecz takie połączenie jest wykluczone”.

Niemcy i słowianie południowi. Kwestja południowo-słowiańska budzi coraz to żywsze zainteresowanie wśród Niemców austriackich. W Wiedniu ubiegłego tygodnia odbył się wiec niemiecki, w którym brali udział niemieccy delegaci z Czech, Wiednia, Dolnej Austrii, Styrii, Krainy i Dalmacji. Przedmiotem obrad była sprawa Słowian południowych. Powzięto uchwałę treści następującej: 1) Wszyscy Niemcy winni się skupić dla obrony niemieckości; 2) Niemcy mogą się zgodzić tylko na takie reformy, które odpowiadają ich interesom narodowym; 3) Zagwarantowanie dostępu do Adriatyku; 4) Wychodząc z niemieckiego i austriackiego stanowiska, wiec protestuje nie tylko przeciwko żądaniom Słowian południowych, wyrażonym w deklaracji klubu południowo-słowiańskiego, lecz również przeciwko jakiegokolwiek autonomii narodowej, która mogła być etapem do powstania państwa południowo-słowiańskiego; 5) Kwestja południowo-słowiańska powinna być omówiona na zasadzie ścisłego porozumienia czynników niemiecko-węgierskich.

W celu ujednostajnienia niemieckiej polityki w Austrii wiec uchwała, że należy zorganizować związek, w którym zjednoczyłyby się wszystkie elementy niemieckie monarchji austriackiej. Wydział centralny związku mógłby wejść w ramy niemieckiego klubu w Wiedniu, a celem związku byłoby rozpatrywanie kwestji narodowościowych i czuwanie nad całością interesów niemieckich w państwie oraz solidarne przeciwstawianie się wszelkim zakusom innych narodowości.

Głód w Kijowie i karty żywnościowe na Ukrainie. Podług relacji „Kurjera Lwowskiego” z dzienników kijowskich, wiceminister aprovizacji, Kojuch, w rozmowie z przedstawicielami prasy udzielił następujących informacji o sprawach aprovizacyjnych:

Przesilenie żywnościowe w Kijowie z każdym dnem zastrza się; by zapobiedz dalszemu pogorszeniu się sprawy aprovizacji, wyższa władza postanowiła wreszcie użyć stanowczych środków: na ostatnim posiedzeniu rady ministrów ludowych uchwalono utworzyć komisję rekwizycyjną. Zadaniem tej

komisji będzie wydobycie zboża od zamożniejszej ludności i w ten sposób członkowie wspomnianej komisji będą „dyktatorami” aprovizacyjnemi. Do swego rozporządzenia będą oni mieli zbrojną siłę wojskową, przy której pomocy dyktatorzy będą odbierać zboże w pierwszym rzędzie od tych, którzy zrabowali majątki obywatelskie, a potem od bardziej zamożnych włóciain przy tem jednak wszystkim zostanie pozostawiona ilość zboża potrzebna do wyżywienia i zasiewów wiosennych.

Z innych zarządzeń należy wymienić wprowadzenie kartek żywnościowych we wszystkich miejscowościach na Ukrainie.

O ziarno do siewu. Organizacje rolnicze czynią starania u odnośnych czynników o wydanie pozwolenia na zakup i sprowadzenie nasion z Rosji i Ukrainy dla obsiania pól. Zabiegi te poczynione zostały na skutek licznych zgłoszeń ziemian i rolników, że wyznaczone normy nasion kontyngensowych są niewystarczające, ponieważ rolnicy poczynili już wszelkie przygotowania dla powiększenia produkcji rolnej, a to w celu przyczynienia się do polepszenia warunków aprovizacji kraju.

Z magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu, na którym po raz pierwszy był obecny nowy burmistrz, inż. E. Świda, po ułożeniu przez powstanie pamięci T. Rutowskiego, prezydenta Lwowa, uchwalono wysłać depeszę kondolencyjną do Rady miejskiej Lwowa. We czwartek, dn. 4 b. m., magistrat urządził naradę dla omówienia żądania stróżów domowych podniesienia im pensji ze współudziałem przedstawicieli Związku stróżów i 6-ciu Związków właścicieli domów. Wczoraj magistrat postanowił przekazać komisji etatowej sprawę dodatkowego kredytu na rok 1918-19 w sumie 30,282 Mr. dla personelu zarządu teatrów, nabyć 20 rowerów dla milicji miejskiej kosztem 7,200 Mr., upoważnić lombard miejski do wydatkowania sumy 4,950 Mr. na utrzymanie składu do lombardowania maszyn, narzędzi pracy i wyrobów rzemieślniczych. Inż. L. Gembarzewskiego delegowano do Berlina celem zbadania instalacji sterylizowania siołków za pomocą gazu chlorowego. Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się ponownie do miasta z życzeniem szybkiego uregulowania na przyszłość sprawy pomocy dla reemigrantów z Rosji, z uwagi na spodziewany w czasie najbliższym liczny napływ uchodźców, wśród których jest około 100,000 mieszkańców Warszawy. Sprawę tę magistrat przekazał do załatwienia wydziałowi dobroczytności publicznej. Wreszcie przyjęto do wiadomości rezygnację p. G. Simona ze stanowiska ławnika.

Kupony od obligacji miejskich. Wobec przypadających w b. kwietniu wypłat od kuponów różnych obligacji miejskich, wypuszczonych za czasów b. administracji rosyjskiej i obliczonych w walucie rublowej, magistrat m. Warszawy uchwalili wypłacić należne odsetki od takich kuponów wyłącznie w walucie markowej.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 2 kwietnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Na froncie bojowym sytuacja nie uległa zmianie.

Kontr-ataki, podjęte przez nieprzyjaciela pod Hobuterne i ze szczególną wytrwałością na wzgórza, wzięte przez nas między strumieniem Luce, a Avre, zakończyły się wśród ciężkich strat. Drobniejsze walki piechoty między Avre a Oise.

Francuzi ostrzeliwali w dalszym ciągu Lalon. Wielu mieszkańców padło ofiarą bombardowania miasta.

Potyeczki wywiadowcze na wschodnim brzegu Mozy pod Handimont i na południow-wschód od Thann dały w zysku jeńców.

Wczoraj strącono 22 samoloty nieprzyjacielskie i 5 balonów na uwięzi. Porucznik Kroll osiągnął 23-ie zwycięstwo napowietrzne. Przy energicznym przeprowadzeniu wywiadu na odległość od wybrzeża aż na południe od Somme 3-ci oddział lotniczy pod dowództwem nadporucznika Erieka'a osiągnął nadzwyczajne wyniki.

Z innych placów boju nie nowego.
Pierwszy generał-kwaternistrz
Ludendorff.

Ukraina nie przejmie władzy na Chełmszczyźnie.

Berlin, 2 kwietnia. (W. A. T.) Biuro Wolffa donosi: Wysłany do Brześcia Litewskiego delegat rządu ukraińskiego ma za zadanie broń interesów ukraińskich interesów narodowych. Przedewszystkim będzie on musiał zająć się sprawą powrotu uchodźców. Przejęcie galezi administracji, jak wogóle żadna zmiana w za-

radzie terytorjum ukraińskiego, nie wchodzi w rachubę, gdyż ukraiński traktat pokojowy nie został jeszcze ratyfikowany i okupacja niemiecka trwa w dalszym ciągu.

Jak się w nawiązaniu do powyższego telegramu dowiadujemy z kompetentnej strony urzędowej, wiadomość o przejmowaniu administracji w Chełmszczyźnie przez rząd ukraiński jest już ehooby z tego powodu mylna, gdyż według dodatkowej umowy z 4 marca b. r. do ustępu 2. Art. II traktatu pokojowego z Ukrainą ostateczne poprowadzenie granic dotąd jeszcze nie zostało ustalone.

Z Rumunji.

Berlin, 3 kwietnia. (W. A. T.) Podług wiarogodnych informacji, Bratianu i Take Jonescu opuścili Jassy wraz z francuską misją wojskową i udali się do Francji.

Bukareszt, 3 kwietnia. (W. A. T.) Prezes ministrów Marghiloman oraz minister spraw zagranicznych Arion odjechali do Jassy.

Lloyd George o sytuacji wojennej.

London, 2 kwietnia. (W. A. T.) Biuro Reutersa donosi: Lloyd George ogłosił deklarację, w której między innymi powiedział, że po pierwszych dniach krytycznych sytuacja znacznie się polepszyła. Pomimo to walka znajduje się jeszcze w stadium początkowym. Nie można jeszcze powiedzieć, jaki będzie jej wynik. Od samego początku gabinet był w połączeniu z kwatery główną oraz z rządami francuskimi i amerykańskimi. Aby wyrównać ogromne korzyści wroga z jednolitości dowództwa, generał Foch, po porozumieniu się angielskiego i francuskiego dowódców naczelnych z rządami angielskim, francuskim i amerykańskimi, mianowany został kierownikiem wszystkich armji na froncie zachodnim. Poza środkami już przedsięwziętymi wobec bezpośrednich wymagań chwili, podjęte będą pewne zarządzenia konieczne, obmyślane już zawczasu na wypadek ukształtowania się stosunków w sposób podobny do obecnego. Jakikolwiek będzie wynik bitwy, kraj musi być gotowym ponieść nowe ofiary celem zabezpieczenia ostatecznego zwycięstwa. Gabinet opracowuje starannie wszystkie potrzebne plany, które przedłoży parlamentowi po jego zebraniu się.

Wojska amerykańskie w walkach na Zachodzie.

London, 2 kwietnia. (W. A. T.) Biuro Reutersa donosi urzędowo: W rezultacie wymiany poglądów pomiędzy premierem angielskim a prezydentem Wilsonem oraz narad pomiędzy sekretarzami wojny Bakerem, który przed kilku dniami przybył do Londynu, a premierem oraz Balfourem a lordem Derby, jako też konferencji we Francji, w których udział wzięli gen. Pershing oraz stały przedstawiciel wojskowy Stanów Zjednoczonych przy najwyższej Radzie wojennej, gen. Bliss, powzięto ważne uchwały, stosownie do których w walkach mają być użyte silne oddziały wywieszczonego żołnierza armji amerykańskiej dla poparcia wojsk koalicyjnych. Rząd naszego wielkiego sprzymierzeńca w ciągu zbliżających się groźnych miesięcy nie tylko że przysła znaczny liczebny bataljonów wojsk amerykańskich do Europy, lecz zgodził się na to, aby pułki amerykańskie, które nie mogą być jeszcze użyte w całkowitych dywizjach amerykańskich, rozdzielone zostały do wojsk francuskich i angielskich, o ile wymaga tego konieczność. Przygotowania, mające na celu sprowadzenie tych oddziałów, zostały już obecnie ukończone. Podczas całego toku rokowań wykazał prezydent Wilson gorące pragnienie uczynienia wszystkiego, aby pomiędzy sprzymierzeńcom oraz aby nie zaniechać niezego takiego, co mogło być pomocnem. Jakkolwiek postanowienie to ma istotne znaczenie w sprawie utrzymania należytej siły wojsk koalicyjnych w ciągu najbliższych miesięcy, nie mniej przeto nie wpłynęło to na zaniechanie żadnego z tych koniecznych środków dla powołania w kraju świeżych wojsk, jakie już zostały postanowione.

